

Dogi nie wrócą do właścicieli

•• W lutym Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami odebrało właścicielom dwa skrajnie wychudzone psy. Teraz sąd skazał ich na 40 godz. prac społecznych miesięcznie przez pół roku, 5 tys. zł zadośćuczynienia i pozbawił prawa do zwierząt

Natasza i Borys, bo tak nazywają się dogi niemieckie odebrane właścicielom w Bielsku Podlaskim, w tej chwili mają się dobrze, są w rękach wolontariuszy TOZ.

Zimą wyglądały skandalicznie. Po sygnale sąsiada, społecznicy pojawiali się na miejscu kilka razy, w końcu w lutym stwierdzili konieczność odebrania psów. W tym nie pomógł ani burmistrz, ani miejscowy lekarz weterynarii, po pobieżnych oględzinach jednej z inspektork, uznano, że zwierzęta są w stanie zadowalającym, skoro były w stanie podejść do bramki. Dopiero ekspertyza lekarza weterynarii z Białegostoku o złym stanie dogów oraz asy-

sta policji, doprowadziły do ich odebrania. TOZ natychmiast złożył też do prokuratury zawiadomienie o znęcaniu się nad zwierzętami, a wczoraj zapadł potwierdzający ten fakt wyrok sądu. Właściciele, Wojciech i Anna Ł. cały czas nie przyznawali się do winy.

- Sąd uznał oskarżonych za winnych znęcania się nad zwierzętami, zarzucając im przetrzymywanie psów typu dog niemiecki w niewłaściwych warunkach bytowania i bez wyżywienia. Wymierzył im karę po 6 miesięcy ograniczenia wolności, przez cały ten okres prace społeczne w wymiarze 40 godzin miesięcznie, przepadek zwierząt oraz nawiazki w wysokości po 2,5 tys. zł na rzecz Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami oraz obciążenie kosztami postępowania - informuje Karol Jaskowski, prezes Sądu Rejonowego w Bielsku Podlaskim.

- Uważamy, że ten wyrok jest sprawiedliwy i jesteśmy zadowoleni z takiego obrotu sprawy, choć właściciele mogą się odwoływać. Sędzia na szczęście

wnikliwie przyjrzał się sprawie i stwierdził, że wyrok w zawieszeniu czy kara grzywny nie przyniosłyby żadnych skutków wychowawczych. Uznał też, że powrót zwierząt do właścicieli nie zagwarantowałby im dobrej opieki. W tej chwili pieski nabrały masy, ważą już ponad 60 kg i możemy szukać dla nich nowego domu, choć nie chcemy ich rozdzielać - mówi Anna Jaroszewicz, prezes białostockiego TOZ.

Organizacja ma zamiar poinformować o wyroku bielskich urzędników.

- Od 23 lutego do dnia dzisiejszego w urzędzie miejskim nie zakończyło się postępowanie administracyjne odnośnie odebrania zwierząt. Dwukrotnie burmistrz nie wydał takiej zgody, a my składaliśmy odwołania do Samorządowego Kolegium Odwoławczego, które dopatrzyło się uchybień. Termin wydania takiej decyzji wydłużono do 8 października, ale sąd okazał się szybszy - dodaje Jaroszewicz. ●

MONIKA KOSZ-KOSZEWSKA